

Dziesiątki tysięcy Rosjan żądają dymisji Putina

5 lutego 2012

Dziesiątki tysięcy stronników opozycji przyszły na Plac Bołotny, naprzeciwko Kremla, aby zażądać dymisji premiera Władimira Putina i przypomnieć władzom Rosji o swoim prawie do uczciwych wyborów.

W tym samym czasie na Górze Pokłonnej, przy Prospekcie Kutuzowa, poparcie dla Putina, który po marcowych wyborach prezydenckich chce wrócić na Kreml, demonstrowali zwolennicy szefa rządu.

Uczestników obu akcji nie odstraszyły ekstremalne warunki pogodowe – temperatura powietrza w stolicy Rosji w sobotę w południe wynosiła minus 20 st. C.

Według policji, w manifestacji na Placu Bołotnym wzięło udział 34 tys. osób, a zdaniem organizatorów – 120 tys. Z kolei w demonstracji na Górze Pokłonnej uczestniczyło – jak podała policja – 140 tys. ludzi, a w ocenie niezależnych obserwatorów – 35 tys.

Opozycjoniści zbierali się na Placu Kałuskim w Moskwie, skąd następnie ulicą Bolszaja Jakimanka przechodzili na pobliski Plac Bołotny. Niektórzy maszerowali w zwartych kolumnach. Takie oddzielne kolumny utworzyli m.in. stronnicy ugrupowań nacjonalistycznych i lewicowych.

„Nie zamarzniemy, nie wybaczymy!”, „Putinie – odejdź!”, „Uwolnić więźniów politycznych!” – głośiły transparenty niesione przez przeciwników premiera. „Rosja bez Putina!” i „Putinie – won!” – skandowali. Przed jedną z kolumn niesiono wielki biały transparent stylizowany na prezerwatywę. Widniał na nim napis: „Zabezpieczmy się przed Putinem!”. Idący w innej trzymali w rękach plakaty z napisem: „Chutin Puj”.

Większość miała przypięte do ubrań białe wstążki, a w rękach – białe baloniki i chorągiewki. Biały kolor jest symbolem nabierających na sile protestów przeciwko sfałszowaniu grudniowych wyborów do Dumy Państwowej na korzyść kierowanej przez Putina partii Jedna Rosja. W jednym z publicznych wystąpień premier wyznał, że te białe wstążki przy ubraniach kojarzą mu się z prezerwatywami.

Wśród uczestników wiecu na Placu Bołotnym byli m.in. liderzy niezarejestrowanej Partii Wolności Narodowej (Parnas) – Władimir Ryżkow, Borys Niemcow i Michaił Kasjanow, przywódca Zjednoczonego Frontu Obywatelskiego (OGF) Garri Kasparow, szef demokratycznej partii Jabłoko Grigorij Jawniński, lider ruchu Solidarność Ilja Jaszyn, przedstawiciele postkomunistycznej Sprawiedliwej Rosji – Ilja Ponomariow i Giennadij Gudkow, przywódca komunistycznego Frontu Lewicy Siergiej Udalcow, organizator skrajnie prawicowych Rosyjskich Marszów w Moskwie Aleksandr Biełow, szefowa Ruchu w Obronie Lasu Chimkińskiego Jewgienia Czyrikowa, popularni pisarze Ludmiła Ulicka, Dmitrij Bykow i Borys Akunin, legendarny piosenkarz rockowy Jurij Szewczuk, a także znani dziennikarze Olga Romanowa i Leonid Parfionow. Byli tam też b.wicepremier i minister finansów Aleksiej Kudrin oraz kandydujący w marcowych wyborach prezydenckich miliarder Michaił Prochorow.

Udalcow porwał na scenie portret Putina, którego określił jako „człowieka podobnego do oszusta i złodzieja”.

Uczestnicy manifestacji uchwalili rezolucję, w której zażądali uwolnienia wszystkich więźniów politycznych i osób bezprawnie skazanych, unieważnienia rezultatów grudniowych wyborów do Dumy, zdymisjonowania przewodniczącego Centralnej Komisji Wyborczej (CKW) Władimira Czuruwa, zarejestrowania opozycyjnych partii politycznych, zreformowania systemu politycznego i ordynacji wyborczej, a także przeprowadzenia przedterminowych wyborów parlamentarnych i prezydenckich.

Opozycjoniści zaapelowali również do Rosjan, aby w marcowych

wyborach prezydenckich nie oddali na Putina nawet jednego głosu.

Podczas demonstracji jej organizatorzy rozpoczęli zbiórkę podpisów pod „umową społeczną”, której zawarcie zaproponują rywalom Putina w wyborach prezydenckich. Podpisując proponowany kontrakt, pretendent na najwyższy urząd w państwie zobowiąże się do uwolnienia wszystkich więźniów politycznych, przeprowadzenia demokratycznej reformy systemu politycznego, jak również zarządzenia w ciągu roku nowych wyborów parlamentarnych, a w ciągu dwóch lat – nowych wyborów prezydenckich.

Podobne manifestacje zorganizowano także w innych miastach Rosji. Wzięły w nich udział setki, a gdzieś tam – tysiące osób. Akcje protestacyjne odbyły się m.in. we Władywostoku, Chabarowsku, Irkucku, Czycie, Barnaule, Jekaterynburgu i Petersburgu. W tym ostatnim na ulice wyszło około 10 tys. osób.

Swoje manifestacje w Moskwie i innych regionach Rosji zorganizowali również stronnicy Putina. Ich akcja w stolicy odbyła się pod hasłem „Mamy coś do stracenia”. Przyniesione przez nich transparenty głosiły m.in. „Putin jest najlepszy!”, „Rosja – za Putinem!”, „Kto, jeśli nie Putin?” i „Głosuj na Putina!”. Wśród występujących był wicepremier Dmitrij Rogozin.

W Moskwie demonstrowali też zwolennicy innego kandydata w marcowych wyborach prezydenckich, lidera szowinistycznej Liberalno-Demokratycznej Partii Rosji (LDPR) Władimira Żyrinowskiego. Zgromadzili się oni na placu Aleksandra Puszkina, w samym centrum stolicy. W manifestacji wzięło udział ok. 500 osób.

4 grudnia w Federacji Rosyjskiej odbyły się wybory do Dumy Państwowej. Według CKW, wygrała je putinowska Jedna Rosja, zdobywając 49,32 proc. głosów, co przełożyło się na 238 mandatów w 450-miejscowej izbie, tj. większość absolutną.

Opozycja zarzuciła władzom fałszerstwa wyborcze. Niektórzy eksperci utrzymują, że rezultat Jednej Rosji został „poprawiony” o 10-15 proc.

Po wyborach przeciwko oszustwom demonstrowały na ulicach Moskwy i innych miast tysiące osób. Największe akcje protestacyjne odbyły się 10 i 24 grudnia w stolicy. W tej pierwszej wzięło udział 25 tys., a według niektórych źródeł nawet 40 tys. ludzi; w drugiej ponad 60 tys. osób.

Obecna demonstracja przeciwników Putina zbiegła się z 22. rocznicą największego w historii Związku Radzieckiego wystąpienia opozycji, którego uczestnicy żądali wykreślenia z konstytucji ZSRR artykułu szóstego mówiącego o kierowniczej roli Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego (KPZR). W tamtej manifestacji wzięło udział 300 tys. ludzi.

Opracowanie: kp

Na podstawie: PAP

Źródło: Niezalezna.pl